

Zbigniew Osiński

## Szkoła, jakiej (nie)potrzebujemy w przyszłości

Gdy redakcja „Kwartalnika Edukacyjnego” zaprosiła mnie do współtworzenia jubileuszowego, setnego numeru czasopisma dla nauczycieli, poprzez napisanie artykułu na temat tego, jakiej szkoły potrzebujemy w przyszłości, poczułem pewien dyskomfort. Przypomniałem sobie bowiem, że w 2017 r. opublikowałem w tym czasopiśmie artykuł zatytułowany „Jakiej edukacji historycznej potrzebuje współczesny Polak i nowoczesna Polska?”<sup>1</sup>. Dyskomfort wynikał z przeświadczenia, że od jesieni 2017 r. nic istotnego w polskiej edukacji nie zmieniło się i nie będę miał o czym napisać bez powtarzania tego, o czym już napisałem. Nie zmieniły się także możliwości wykorzystania technologii informacyjno-komunikacyjnych, które to zagadnienie miało być motywem przewodnim mojego tekstu. Jednakże szybko naszła mnie inna refleksja – będę miał o czym napisać, bowiem w polskiej edukacji od roku 2017 jednak coś się zdarzyło, zaszło wiele... złego. Z tym że nie będzie to tekst naukowy, a publicystyczny.

Przede wszystkim we wrześniu 2017 r. nieudolnie wdrożono kolejną reformę struktur szkolnych. Zlikwidowano gimnazjum i przywrócono system składający się z ośmioletniej szkoły podstawowej, czteroletniego liceum ogólnokształcącego, a także szkół branżowych (dawniej zawodowych) i techników. Jednakże to nie sam system jest problemem, lecz sposób jego wdrożenia. W początkach 2016 r. uruchomiono serwis internetowy, w którym zainteresowani nauczyciele szkolni i akademicy mogli wpisywać propozycje treści, które według nich powinny być przynależne do poszczególnych przedmiotów kształcenia. Jednakże w tym momencie nie było jeszcze wiadome, jaka będzie koncepcja programowa poszczególnych typów szkół, w których klasach i w jakim wymiarze godzinowym nauczone będą poszczególne przedmioty. Do tego najwyraźniej przyjęto założenie, że oprócz zmiany struktury edukacji, to właśnie treści kształcenia powinny być kluczowym czynnikiem podlegającym modyfikacji. Niechybnie zapomniano o tym, że końcowy sukces ucznia w większym stopniu zależy od

<sup>1</sup> Z. Osiński, *Jakiej edukacji historycznej potrzebuje współczesny Polak i nowoczesna Polska?*, „Kwartalnik Edukacyjny” 2017, nr 3 (90), s. 12-26.

tę, co w sensie metodycznym dzieje się na lekcji, jakie są warunki organizacyjne prowadzenia zajęć oraz jak zmotywowany jest uczeń i nauczyciel. Za rozwiązania modyfikujące te właśnie aspekty funkcjonowania edukacji nie były powszechnie konsultowane i *de facto* nie zostały zmienione. Nie wdrożono też jakichkolwiek rozwiązań, które spowodowałyby, że technologia informacyjna i komunikacyjna, bez której nie byłoby różnicy pomiędzy pierwszą połową wieku XX a pierwszą połową wieku XXI, stałaby się nieodłącznym elementem procesu kształcenia. To był pierwszy przejaw nieudolnego wdrażania reformy.

Kolejny problem stworzyło zbyt szybkie tempo wprowadzania zmian, z czego wynikał głównie chaos – okresowe zdublowanie roczników w ramach jednej klasy szkoły średniej oraz braki lokalowe i sprzętowe w szkołach podstawowych. Do tego nie zadbano o nauczycieli likwidowanych gimnazjów. Nie wprowadzono skutecznych rozwiązań prawnych zobowiązujących organy prowadzące do porozumiewania się w sprawie obsady zajęć. W efekcie wielu nauczycieli zostało zwolnionych lub zmuszonych do pracy w niepełnym wymiarze godzin dydaktycznych (ale nie pozostałych obowiązków) za zmniejszone wynagrodzenie, podczas gdy w wielu szkołach podstawowych pojawiły się, oprócz problemów lokalowych, nadwyżki godzin ponadwymiarowych. Pojawiło się też zjawisko zwane „nauczycielem objazdowym”. Jest to nauczyciel, który dla utrzymania etatu musi pracować w kilku szkołach, często położonych w różnych gminach i różnych dzielnicach miast.

W tym momencie przechodzimy do głównej zmiany na gorsze, oddalającej polską edukację od modelu przydatnego w dającej się przewidzieć przyszłości. Tą zmianą jest wzmocnienie procesu deprecjonowania, a nawet niszczenia zawodu nauczyciela.

Zanim przejdę do omówienia tego problemu, zaprezentuję sytuację nauczycieli w Finlandii, kraju stawianego za wzór edukacyjnego sukcesu. Znający tę problematykę podkreślają, że fundamentem fińskiego sukcesu jest wysoki status społeczny zawodu nauczyciela<sup>2</sup>. Przede wszystkim kandydaci do tego zawodu otrzymują rzetelne przygotowanie merytoryczne na jednolitych, pięcioletnich studiach magisterskich. Jeżeli podejmują studia kierunkowe (np. fizyka, historia), to następnie aplikują na czterosemestralne studia nauczycielskie prowadzone na wydziałach studiów edukacyjnych lub na roczny program nauczycielski związany z ukończonym kierunkiem. W ramach takiego

<sup>2</sup> E. Czujko-Moszczyk, *Sukcesy fińskiego systemu edukacji, czyli dlaczego Finlandia szczyty się jednym z najlepszych systemów szkolnictwa na świecie – porównawcze studium przypadku*, „Studia Edukacyjne” 2018, nr 48, s. 349-365.

kształcenia zgłębiają różnorodne aspekty psychologii rozwojowej i edukacyjnej oraz dydaktykę danego przedmiotu, z dużym naciskiem na aspekty praktyczne. Mogą też od razu rozpocząć naukę na wydziale studiów edukacyjnych z ukierunkowaniem na konkretne przedmioty szkolnej edukacji. Podkreślić należy, że przygotowanie zawodowe nauczycieli w Finlandii prowadzone jest przez wydziały studiów edukacyjnych, a nie przez wydziały specjalizujące się w różnych innych dziedzinach nauki.

Studia dla nauczycieli cieszą się dużą popularnością, stąd też możliwa jest selekcja kandydatów pod kątem przydatności do zawodu. Podstawowym czynnikiem zachęcającym do zawodu nauczyciela są zarobki ponaddwukrotnie wyższe niż europejska średnia płac nauczycieli i pięciokrotnie wyższe niż w Polsce. Nauczyciel w Finlandii zarabia dobrze już na starcie swojej kariery – ponad 2,6 tys. euro miesięcznie<sup>3</sup>. Do tego dodajmy, że obdarzeni są oni dużym zaufaniem, co przekłada się na swobodę wyboru podręczników oraz środków i metod dydaktycznych, brak obowiązków biurokratycznych, hospitacji lekcji oraz zewnętrznych, standaryzowanych testów osiągnięć uczniów. Państwowy Ramowy Program Nauczania jest jedynie ogólną wskazówką, zaś o tym, czego konkretnie w ramach przedmiotu nauczyciel będzie nauczał i w jaki sposób będzie to robił, decyduje on sam. W Finlandii istnieje rozbudowany system dokształcania zawodowego nauczycieli, na który państwo przeznaczają kilkakrotnie więcej pieniędzy niż rząd i samorządy w Polsce. W efekcie zawód ten cieszy się społecznym prestiżem i popularnością wśród kandydatów na studia, porównywalną do zawodu lekarza.

Wróćmy teraz do polskich realiów. Przeprowadzony na wiosnę 2019 r. strajk nauczycieli był reakcją na wieloletnie problemy z wynagrodzeniami oraz przejawem walki o godność zawodu. Z jednej strony od dawna zarobki w oświacie są tak niskie, że nauczycieli zaliczono do grupy „biednych zatrudnionych”<sup>4</sup>. Oznacza to, że pracując na pełny etat z trudem zaspokajają swoje podstawowe potrzeby życiowe i należą do grup relatywnie ubogich w danym państwie. Relatywnej biedzie (w porównaniu do zdecydowanej większości zawodów wymagających wyższego wykształcenia) towarzyszy systematyczne pogarszanie warunków pracy w chronicznie niedofinansowanych budynkach szkolnych i w ramach coraz bardziej restrykcyjnych zasad odpowiedzialności dyscyplinarnej, konieczność angażowania prywatnych środków finansowych do

<sup>3</sup> Informacja za: <https://www.rp.pl/Polityka/190809862-Finlandia-Nauczyciele-chca-zarabiac-3-tys-euro-miesiecznie.html>

<sup>4</sup> J. Stepaniuk, *Współcześni polscy nauczyciele jako biedni pracujący*, „Podstawy Edukacji. Podejście interdyscyplinarne” 2018, t. 11, s. 17–129.

wykonywania obowiązków służbowych, zwiększanie obciążeń biurokratycznych oraz zaostrzanie różnorodnych form kontroli. Sytuacja ta wywołuje narastanie i tak wysokiego poziomu stresu. Skutkiem jest nie tylko deprivacja materialna, lecz także zdrowotna i społeczna. W efekcie zawód ten utracił resztki społecznego prestiżu i stał się nieatrakcyjny dla młodych ludzi planujących swoją karierę zawodową. Jedynie 2,4% 15-latków (czyli w wieku, w którym znajomość prawdziwych realiów zawodu jest jeszcze niewielka) chce w przyszłości pracować w tym zawodzie, a już obecnie średni wiek nauczyciela wynosi 42 lata<sup>5</sup>. Kto więc wkrótce zastąpi odchodzących na emerytury? Ci, którzy żadnej innej pracy nie byli w stanie uzyskać.

Z drugiej strony media i politycy systematycznie oddziałują propagandowo na społeczeństwo z wyraźnym zamiarem poniżenia nauczycieli poprzez wykazanie, że ich sytuacja materialna i zawodowa nie upoważnia do protestów. Epatują wysokimi jakoby zarobkami (nauczyciel dyplomowany ok. 5,9 tys. zł brutto miesięcznie z perspektywą do nawet 8,0 tys. zł. brutto), pomijając informacje, że do podawanych przez nich średnich wliczają: dodatki dyrektorskie, nagrody roczne (tzw. „13”), należności za godziny ponadwymiarowe, wypłacane co pięć lat nagrody jubileuszowe, odprawy emerytalne oraz odprawy w związku z rozwiązaniem stosunku pracy. Epatują też niskim jakoby czasem pracy, podając jedynie godziny poświęcane na prowadzenie lekcji, a pomijając czas poświęcony na: tworzenie dokumentacji, kontakty z rodzicami, wycieczki, tworzenie materiałów dydaktycznych, przygotowywanie i ocenianie sprawdzianów oraz przygotowywanie lekcji i samokształcenie<sup>6</sup>. Marek Suski, poseł PiS, posunął się nawet do stwierdzenia, że nauczyciele dyplomowani zarabiają podobnie jak posłowie<sup>7</sup>. Sam zaś nauczycielski strajk nazywano „realizowaniem interesów politycznych opozycji kosztem dzieci” oraz „ewidentną walką z rządem PiS”<sup>8</sup>. Związany w obozem rządzącym prof. Ryszard Legutko zasugerował, że organizatorzy strajku szantażują rząd i chcą sparaliżować system edukacji<sup>9</sup>. Z kolei profesor Jacek Bartyzel poradził strajkującym: „Jutro jest niedziela handlowa. Ja apeluję do tych nauczycieli, którzy dali się nabrać i rozpoczęli strajk. (...) Kupcie w sklepie budowlanym taczkę i w poniedziałek rano wywieźcie Broniarza oraz

<sup>5</sup> Informacja za: <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/zawod-nauczycielaw-glebokim-kryzysie-o,159,0,2409631.html>

<sup>6</sup> Informacja za: <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Ile-zarabiaja-nauczyciele-7647189.html>

<sup>7</sup> Informacja za: <https://www.se.pl/wiadomosci/polityka/skandaliczne-slowa-suskiego-onauczycielach-sprawdz-co-powiedzial-aa-8aMM-EwVa-V1ZT.html>

<sup>8</sup> Informacja za: <https://www.polskieradio.pl/7/4399/Artykul/2295321,Politycy-o-strajku-nauczycieli>

<sup>9</sup> Informacja za: <https://www.youtube.com/watch?v=ADPMGbgFpJA>

innych związkowych hucpiarzy a następnie wracajcie do swoich uczniów”<sup>10</sup>. Wojewoda lubelski (obecnie poseł PiS) Przemysław Czarnek ocenił, że „Ten strajk od początku był bezsensowny i tylko polityczny”<sup>11</sup>. Wielość takich doniesień i wypowiedzi stworzyła atmosferę nienawiści wobec nauczycieli, wyczuwalną w Polsce do dziś (czerwiec 2020 r.). Nie dziwi w tej sytuacji wypowiedź ministra rolnictwa Jana K. Ardanowskiego, który zaproponował nauczycielom, żeby w czasie wolnym od pracy w szkole zatrudnili się do pracy na roli<sup>12</sup>.

Taka atmosfera została pogłębiona wprowadzeniem w trakcie pandemii koronawirusa zajęć online do systemu zupełnie nieprzygotowanego na taki rozwój wydarzeń. Zaniedbania, które uczyniły z e-kształcenia w Polsce motor narastania antyszkolnych i antynauczycielskich nastrojów, nie leżą jednak po stronie nauczycieli. Nie oni bowiem odpowiadają za prawie całkowity brak w szkołach platform e-learning, na których można by tworzyć kursy i lekcje w najbardziej właściwym dla obecnej sytuacji modelu asynchronicznym. Zakłada on, że nauczyciel tworzy zadania i obudowuje je o materiały dostępne w Internecie. Zadania powinny być tak opracowane, aby ich wykonanie skutkowało przyrostem wiedzy i umiejętności. Istnieją bezpłatne platformy (np. Moodle - <https://moodle.org/?lang=pl>), które wystarczy zainstalować na szkolnym serwerze, by nawet nauczyciel niezbyt biegły w kwestiach informatycznych nie miał problemów z tworzeniem wartościowych kursów i lekcji. Nie zapewniono tego szkołom, mimo że o przydatności dla edukacji rozwiązań właściwych dla metodyki e-learning oraz innych zasobów dostępnych w Internecie dydaktycy wspominają od dawna. Tryb asynchroniczny jest najbardziej właściwy, ponieważ pozwala zniwelować główne problemy, które ujawniły się w ostatnich miesiącach. Pozwala bowiem wykonywać zadania wtedy, gdy uczeń ma czas oraz dogodny dostęp do komputera i Internetu. Nie występują wtedy problemy typu: troje dzieci i jeden komputer, duże obciążenie Internetu w określonych godzinach, nauczyciel z dostępem do sieci niskiej jakości, czy zablokowany serwer na skutek zbyt wielu chętnych do skorzystania z danego zasobu. Do tego należy wspomnieć o tym, że zbyt wielu nauczycieli nie zostało należycie przeszkolonych w zakresie metod kształcenia online i wykorzystywa-

<sup>10</sup> Informacja za: <https://nczas.com/2019/04/14/bartyzel-w-tvp-info-nauczyciele-kupcie-taczke-i-wywiecie-broniarza-i-innych-zwiazkowych-hucpiarzy-video/>

<sup>11</sup> Informacja za: <https://www.lublin.uw.gov.pl/aktualnosci/wojewoda-lubelski-go%C5%9Bciem-%E2%80%99Estudio-polska%E2%80%9D-w-tvp-info>

<sup>12</sup> Informacja za: <https://dziennikzachodni.pl/memy-o-ardanowskim-rozgrzaly-internet-po-lekcjach-chodziliśmy-na-truskawki-minister-rolnictwa-przeprosil-nauczycieli/ar/c1-14995013>

nia do tego celu zasobów Internetu. Dlatego też mnożą się doniesienia typu: nauczyciele polecają czytać kolejne rozdziały z podręcznika i wypełniać karty pracy, ograniczają się do wysyłania linków do materiałów znalezionych w Sieci, nauczyciel prowadzi wykłady online, lecz ich jakość techniczna nie pozwala na efektywny odbiór i zrozumienie<sup>13</sup>. Efektem jest narastająca frustracja uczniów, rodziców i nauczycieli oraz wspomniany wcześniej wzrost nastrojów niechętnych szkole i nauczycielom.

W tym momencie odpowiedź na pytanie postawione przez redakcję „Kwartalnika Edukacyjnego” – „Jakiej szkoły potrzebujemy w przyszłości?” – wydaje się tak bardzo prosta, jak bardzo jest pesymistyczna. Dopóki status zawodu nauczyciela i jego społeczne postrzeganie będą takie, jak obecnie, to problem, jaka będzie szkoła, wydaje się nieistotny. Bowiern aktualna sytuacja związana z zawodem nauczyciela powoduje, iż żaden model szkoły nie będzie efektywny, żadne nowatorskie rozwiązania nie będą skutkowały poprawą jakości wykształcenia.

Jest jeszcze jeden poważny problem mogący skutkować brakiem możliwości dostosowania edukacji do wyzwań współczesności. Jest nim postawa niemałej części rodziców sprowadzająca się do zaniedbywania intelektualnego i fizycznego rozwoju dziecka. Badania funkcjonowania ludzkiego mózgu wykazały, że pięćdziesiąt procent naszych zdolności do nauki rozwija się w pierwszych czterech latach życia<sup>14</sup>. Zaniedbania popełniane przez rodziców na tym etapie są wyjątkowo trudne do nadrobienia w edukacji szkolnej, która ma charakter grupowy i bazujący na umiejętnościach jakie dziecko powinno nabyć na przedszkolnym etapie rozwoju. Podobną barierę dla procesu edukacji stwarza brak należytej dbałości rodziców o zapewnienie dziecku odpowiedniego kapitału kulturowego. W literaturze naukowej coraz częściej zwraca się uwagę na to, że nierówne osiągnięcia uczniów spowodowane są różnicami w poziomie ich kapitału kulturowego, czyli wpojonego przez rodzinę i środowisko społeczne stosunku do korzystania z dóbr kultury, do tradycji, do ludzi, sposobu spędzania wolnego czasu, a także nastawienia do własnego rozwoju intelektualnego<sup>15</sup>.

Przyjmując jednak wysoce optymistyczne, ale mało realistyczne założenie, że w Polsce pojawi się dobra wola polityków, samorządowców i społeczeństwa, by podnieść z ruin zawód nauczyciela, a rodziny będą lepiej wywiązywały się ze swoich obowiązków, spróbujmy przyjrzeć się twórczości naukowej skoncentro-

<sup>13</sup> O skali problemów w artykule <https://www.spidersweb.pl/2020/05/edukacja-zdalna-pandemia.html>

<sup>14</sup> G. Dryden, J. Vos, *Rewolucja w uczeniu*, Poznań 2000, s. 95.

<sup>15</sup> T. Zarycki, *Kapitał kulturowy – założenia i perspektywy zastosowań teorii Pierre'a Bourdieu*, „Psychologia Społeczna” 2009, t. 4, s. 12-25.

wanej wokół zagadnienia – jaka szkoła potrzebna będzie w przyszłości. Lektura takich prac wprowadza istotną barierę dla rozważań o szkole przyszłości w Polsce; jest nią całkowity brak analiz i pomysłów odnośnie odrodzenia zniszczonego zawodu nauczyciela. W zasadzie prawie wszystkie prace, wychodząc od analizy prawdopodobnych modeli rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego społeczeństwa w przyszłości, koncentrują się na prezentowaniu pomysłów na zmiany w edukacji dostosowujące wykształcenie młodych ludzi do potencjalnych wyzwań przyszłości. Jednakże każdy z nich zakłada, że fundamentem zmian będzie nauczyciel – doskonale przygotowany do zawodu postrzeganego jako jeden z najbardziej atrakcyjnych, cieszący się zaufaniem i prestiżem, dobrze opłacany, nieobarczony zbędnymi obowiązkami, nietracący czasu na udowadnianie, że nie jest obibokiem i przestępcą. Tylko nauczyciel z taką pozycją może podołać wielkim wyzwaniom stawianym przed systemem edukacji.

W literaturze naukowej istnieją różnorodne podejścia do kwestii modelu edukacji w XXI wieku. W dalszym ciągu „w grze” pozostają w większości niezrealizowane postulaty konstruktywizmu pedagogicznego i konektywizmu. Konstruktywizm jest modelem zdobywania wiedzy, w którego ramach zakłada się, że poznanie polega nie tyle na odkrywaniu tajemnic obiektywnej, czyli niezależnej od uczącego się wiedzy o danym wycinku rzeczywistości, ile stanowi raczej proces konstruowania wiedzy na ten temat dzięki własnej aktywności poznawczej. Uczenie się traktowane jest jako aktywny proces, w którym indywidualną wiedzę buduje uczący się na podstawie własnego doświadczenia i osobistej percepcji. To on sprawuje kontrolę nad własnym uczeniem się i konstruowaniem znaczeń, bierze odpowiedzialność za własną edukację. Nauczający przestaje być źródłem informacji i egzekutorem ich zapamiętania. Staje się przewodnikiem, doradcą, mentorem i organizatorem pracy<sup>16</sup>.

Podstawowe założenia konektywizmu opierają się na przekonaniu, że uczenie się i wiedza wynikają z konfrontowania różnych opinii i łączenia różnych źródeł informacji. Myślenie oraz umiejętność uczenia się są ważniejsze niż aktualny stan wiedzy jednostki, a kluczową jest umiejętność dostrzegania powiązań między obszarami, ideami i koncepcjami. Nierozzerwalną częścią procesu uczenia się jest krytyczne myślenie oraz proces podejmowania decyzji (w tym wybieranie treści do uczenia się). Wybór, czego uczący się powinien się nauczyć i znaczenie napływających informacji jest postrzegane przez pryzmat zmieniającej się rzeczywistości. Podkreśla się, że zasób wiedzy, na podstawie którego podejmujemy

<sup>16</sup> W. Bulira, *Konstruktywizm społeczny Charlesa Taylora*, [w:] *Charlesa Taylora wizja nowoczesności. Rekonstrukcje i interpretacje*, red. Ch. Garbowski, J.P. Hudzik, J. Kłós, Warszawa 2012.

decyzje, ciągle się zmienia. Musimy wiedzieć, jaka informacja jest istotna, a jaka nie i w jaki sposób nowa informacja wpływa na decyzje, które chcemy podjąć. Fundamentem efektywnego uczenia się w konektywizmie jest „wiedzieć gdzie” zamiast „wiedzieć jak”, czy „wiedzieć co”<sup>17</sup>.

Wspomina się też o możliwej i koniecznej ekspansji edukacji alternatywnej wobec obecnie dominującego modelu<sup>18</sup>. Każdy z modeli edukacji, o którym wspomina się w kontekście przyszłości, zakłada odejście od behawioryzmu opartego na przekazywaniu informacji przez nauczyciela i podręczniki, na encyklopedyzmie i nacisku na zapamiętywanie. Wspólne są także postulaty oparcia się na kształtowaniu kompetencji, w tym informacyjnych, przygotowywania do kształcenia się przez całe życie, stosowania metod aktywizujących i nowoczesnych technologii, wzbudzania myślenia kreatywnego i systemowego, samodzielności w konstruowaniu własnej wiedzy, komunikowania się i działania zespołowego oraz współtworzenia projektów.

Częstym tematem rozważań są pomysły na szkołę w dobie ekspansji technologii informacyjno-komunikacyjnych, a zwłaszcza Internetu drugiej (Web 2.0) i trzeciej (Web 3.0) generacji<sup>19</sup>. Podkreśla się, że w świecie, w którym

<sup>17</sup> G. Gregorczyk, *Konektywizm – model uczenia się w epoce cyfrowej*, [w:] *E-learning wyzwaniem dla bibliotek*, red. B. Boryczka, Warszawa 2012.

<sup>18</sup> *Edukacja alternatywna w XXI wieku*, red. Z. Melosik, B. Śliwerski, Poznań – Kraków 2010.

<sup>19</sup> Na ten temat autor niniejszego artykułu opublikował kilka prac: *Technologia informacyjna w edukacji humanistycznej*, Toruń 2005; *Możliwości sieci Internet w zakresie wspomaganie szkolnej edukacji historycznej*, [w:] *Metody komputerowe w badaniach i nauczaniu historii*, red. K. Narojczyk, B. Ryszewski, Olsztyn 2005, s. 143-156; *Edukacja historyczna w Internecie – mrzonki czy realne możliwości?*, „Wiadomości Historyczne” 2007, nr 1, s. 5-12; *Nowoczesne media elektroniczne a edukacja historyczna*, [w:] *Kultura i język mediów*, red. M. Tanaś, Kraków 2007, s. 297-310; *Perspektywy Web 2.0 a rozwój edukacji historycznej*, [w:] *Megabajty dziejów. Informatyka w badaniach, popularyzacji i dydaktyce historii*, red. R. Prinke, Poznań 2007; *Polskie internetowe serwisy edukacyjne - czy służą edukacji?*, „E-Mentor” 2009, nr 2, s. 45-50; *Nowe wyzwania edukacyjne - nowe metody kształcenia w edukacji humanistycznej*, „Kwartalnik Edukacyjny” 2011, nr 3, s. 3-17; *Bariery wykorzystania Internetu w polskiej edukacji*, [w:] *Rola informatyki w naukach ekonomicznych i społecznych. Innowacje i implikacje interdyscyplinarne*, red. T. Grabiński, Kielce 2011, t. 2, s. 87-96; *Konstruktywizm i konektywizm a możliwości modernizacji edukacji historycznej w Polsce*, „Klio” 2011, nr 16, s. 3-16; *Otwarte zasoby edukacyjne w języku polskim – idea i praktyka*, [w:] *Biblioteka, książka, informacja i Internet 2012*, red. Z. Osiński, R. Malesa, Lublin 2013, s. 35-50; *Internet jako efektywna przestrzeń edukacyjna*, „e-Mentor” 2013, nr 5, s. 48-55. Podobnych prac opublikowano już bardzo dużo. Jednakże ich efekt praktyczny jest niewielki. Rezultaty prac badawczych dydaktyków najwyraźniej nie interesują decydentów polskiej edukacji. W zasadzie nawet postulaty sprzed kilkunastu lat można obecnie powtórzyć jako te, które powinny być zrealizowane, by polska szkoła weszła w wiek XXI. Ostatnia reforma edukacji zupełnie zignorowała fakt, że młodzi ludzie żyją w świecie pełnym technologii informacyjno-komunikacyjnych, że świat wirtualny jest dla nich równoległym do „realnego” środowiskiem życia. Najlepszym tego przykładem są problemy z prowadzeniem kształcenia online, wynikłe w okresie pandemii koronawirusa.

każdą informację można znaleźć w Sieci, coraz mniej potrzebne jest uczenie się na pamięć. Poza tym komputerowe środowiska są dla współczesnego ucznia bardziej zrozumiałe i przyjazne niż szkolna klasa. Wejście w wirtualny świat zwiększa możliwości uczenia się złożonych problemów, ponieważ uczeń może zmieniać perspektywę albo ćwiczyć nowe umiejętności w rozmaitych sytuacjach stworzonych przez komputer. Edukacja w rzeczywistości internetowej powinna integrować poznanie oparte na bezpośredniej obserwacji rzeczywistości, słowie mówionym i drukowanym, obrazie elektronicznym i poznaniu cyfrowym. Powinna też zadbać o równowagę takich typów uczenia się, jak: uczenie się linearne, rozwijanie kompetencji aktywnego odbioru obrazu filmowego, poznanie cyfrowe nielinearne – hipertekstowe oraz poznanie symboliczne<sup>20</sup>. Podkreślić należy, że edukacja obudowana w nowoczesne technologie informacyjne i komunikacyjne w największym stopniu przygotowuje do życia takiego, jakie będzie w najbliższych dekadach.

Ciekawą koncepcję zmian w edukacji prawie ćwierć wieku temu zaprezentowali dwaj pedagodzy, Val D. Rust z USA i Per Dalin z Norwegii<sup>21</sup>. Stwierdzili, że szkoła powinna nadążać za zmianami społeczno-politycznymi i kulturowymi, a nawet wyprzedzać je, powinna ciągle ewoluować. Fundamentem programu kształcenia powinna być nowa taksonomia celów składająca się z trzech kategorii: zrozumienie (a nie zapamiętanie) faktów, zrozumienie procesów i zrozumienie kontekstu. Drugim fundamentem powinno być założenie, że szkoła kształtuje kompetencje, których głównym składnikiem będą umiejętności, a zwłaszcza: umiejętność kategoryzacji, myślenia analogiami, ekstrapolacji, myślenia krytycznego, ewaluacji wartości, samodyscypliny oraz samooceny. Programy nauczania powinny być tworzone z zastosowaniem następujących zasad: poznać mniej, ale dokładniej; elementy wiedzy wiązać ze sobą nie tyle według dyscyplin naukowych, ile wokół zjawisk spotykanych w życiu; wiedzę traktować interdyscyplinarnie; stosować bloki przedmiotowe, np.: estetyka i kreatywność, człowiek w społeczeństwie, lingwistyka i literatura, matematyka, przyroda, moralność, technologia, zdrowie fizyczne. Motywem przewodnim każdego bloku powinien być człowiek w otoczeniu społecznym, kulturowym i przyrodniczym.

Wartą zainteresowania jest także szkoła przyszłości opisana przez wybitnych specjalistów od edukacji, Gordona Drydena i Jeannette Vos. Zaprezentowali

<sup>20</sup> R. Gerver, *Creating Tomorrow's Schools Today. Education – Our Children – Their Futures*, Stafford 2020.

<sup>21</sup> P. Dalin, V. D. Rust, *Towards Schooling for the Twenty-First Century*, London-New York 1996.

oni dwanaście kroków do stworzenia szkoły adekwatnej do wyzwań stawianych przez współczesne i przyszłe realia:

1. Szkoła jest działającym przez cały rok ośrodkiem informacji, kształcenia i doskonalenia dla wszystkich członków lokalnej społeczności.
2. Programy kształcenia dostosowane są do realnie istniejących potrzeb, zarówno zbiorowych, jak i indywidualnych.
3. Z uczniami i rodzicami szkoła zawiera swoistą umowę – gwarantujemy określony poziom ściśle sprecyzowanych kompetencji pod warunkiem przestrzegania określonych zasad i wypełniania określonych obowiązków przez uczących się.
4. Metody pracy z uczniami powinny oddziaływać na różne typy inteligencji i uwzględniać różne style uczenia się.
5. Metody pracy należy dobierać spośród tych, które sprawdziły się w praktyce, a ich cechą wspólną jest aktywizacja ucznia.
6. Społeczeństwo powinno inwestować w najważniejsze bogactwo systemu edukacji – w nauczyciela.
7. Uczniowie jak najczęściej powinni wykonywać działania podobne do pracy nauczyciela – uczyć innych.
8. Program kształcenia powinien uwzględniać cztery elementy: działania zapewniające rozwój osobisty, aktywności rozwijające umiejętności życiowe, ćwiczenia pozwalające kształcić umiejętności uczenia się samodzielnego, wiedza przedmiotowa interdyscyplinarnie integrująca się wokół problematyki spotykanej w danych realiach społeczno-gospodarczych, politycznych, przyrodniczych i kulturowych.
9. System oceniania powinien składać się w 50% z samooceny, w 30% z oceny kolegów i w 20% z oceny nauczyciela; oceniać należy jakość wykonywanych zadań oraz postępy w kształtowaniu kompetencji (zdolności do wykorzystywania wiedzy i umiejętności do rozwiązywania problemów i wykonywania zadań).
10. Wszystkie przedmioty kształcenia powinny ściśle bazować na nowoczesnych technologiach informacyjnych i komunikacyjnych.
11. Do uczenia się należy wykorzystywać wszelkie źródła, materiały i zasoby znajdujące się w otoczeniu uczącego się.
12. Kiedy to tylko możliwe, wszyscy uczestnicy systemu edukacji powinni mieć prawo do wyboru opcji, rozwiązania, ścieżki jemu odpowiadającej<sup>22</sup>.

Być może szkoła przyszłości powinna być jednak taka, jak ją postrzega Bogusław Śliwerski<sup>23</sup>. W dalszym ciągu powinna tworzyć środowisko socja-

<sup>22</sup> G. Dryden, J. Vos, *op. cit.* (*Rewolucja w uczeniu*), Poznań 2000, s. 437-464.

<sup>23</sup> B. Śliwerski, *Czy Akademia Khana zrewolucjonizuje także polską edukację?*, „Edukacyjna Analiza Transakcyjna” 2013, nr 2, s. 15-26.

lizacji młodych ludzi, wchodzenia w kulturę, uczenia się wolności oraz życia w zbiorowości. Powinna być instytucją organizującą i wspierającą pracę uczniów nad własnym rozwojem intelektualnym i budowaniem tożsamości. Instytucją zapewniającą nabywanie postaw akceptowanych społecznie, kształtowanie estetyki, wrażliwości, moralności, sumienności oraz odpowiedzialności. Miejscem twórczej aktywności i uczenia się, jak radzić sobie z wyzwaniami współczesności. Tak więc szkoła powinna być taka, jaka od dawna pojawia się w postulatach pedagogów i dydaktyków. Niestety, sytuacja z zawodem nauczyciela nie pozwala optymistycznie patrzeć w przyszłość. Zdecydowanie nie potrzebujemy w przyszłości systemu edukacji ze zdeprecjonowanym zawodem nauczyciela, dalekim od pozycji, jaką mają nauczyciele w Finlandii.

**dr hab. Zbigniew Osiński** jest profesorem w Katedrze Humanistyki Cyfrowej Wydziału Humanistycznego UMCS w Lublinie (<https://www.umcs.pl/pl/adres-book-employee,2031.pl.html>); zajmuje się badaniem edukacyjnych i naukowych zasobów Internetu, wizualizacją danych i informacji, barierami informacyjnymi w świecie cyfrowym, bibliometrią, bazami danych oraz kompetencjami informacyjnymi.

---